

Katarzyna Laszczyńska-Fankanowska

„Dobro cenię we wszystkich, nawet w sobie” : Norwidowe ujęcie dobra

Wrocławski Przegląd Teologiczny 21/1, 167-186

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KRYSTYNA LASZCZYŃSKA-FANKANOWSKA*

„DOBRO CENIĘ WE WSZYSTKICH, NAWET W SOBIE”. NORWIDOWE UJĘCIE DOBRA

Preludium do niniejszych rozważań niech stanowią wybrane dystynkcje pojęcia dobra z historii filozofii. Dla Platona dobro było wartością najwyższą jako transcendentna idea, principium oraz ostateczny cel wszystkiego¹. Według Arystotelesa wartość człowieka stanowi jego rozumna natura oraz rozumne działanie poznawcze i cnotliwe. Cnotę uważa Stagiryta za sprawność czyniącą człowieka posiadającego ją i dzieło tegoż człowieka dobrym. Najwyższą wartością dla twórcy Perypatu była doskonałość stanowiąca również ostateczny cel. Stoicy za naczelną wartość uważali cnotę złączoną z wolnością. Św. Tomasz z Akwinu przejął te ujęcia i dobro określił: *Bonum est in re, inquantum habet ordinem ad appetitum*. Klasycznych rozróżnień dobra dopatrujemy się w twórczości Norwida, co wykażemy w dalszej części artykułu. U poety w obszarze semantycznym dobra odnajdujemy również takie wartości jak: godność osoby, miłość, dobrą wolę, wolność, sprawiedliwość oraz doskonałość. Nasze rozważania zatem oscylować będą wokół dobra i zasugerowanego kręgu wartości. Norwidową problematykę dobra ukażemy w trzech odsłonach. Po pierwsze, skupimy się na zagadnieniu metafizyki dobra, po drugie, omówimy dobro etyczne, po trzecie, rozpatrzemy doskonałość i dążenie do niej jako dynamiczny aspekt osoby.

1. Metafizyka dobra w myśli filozoficznej Norwida

Norwida określić można jako poetę ładu moralnego. Jego myśl przenika etyka chrześcijańska, w której człowiek stworzony na obraz Boży ma szczególną godność. Należy go szanować, ponieważ sam Bóg odnosi się do niego z szacunkiem. W liście do Marii Trębskiej pisał: „powiedziano w Księgach Mądrości,

* Krystyna Laszczyńska-Fankanowska – kulturoznawca, teolog, Wrocław.

¹ S. KAMIŃSKI, *Jak filozofować*, Lublin 1986, s. 294.

iz *cum magna reverentia... avec une grandereverence Dieu dispose de l'homme*. I każdy, ktokolwiek czuł sprawę ręki Pańskiej, choćby sobie nie śmiał powiedzieć tego, ani napotkał tego w Piśmie Świętym, w głębi serca czuje to – nieuszanowanie człowieka jest czysto-ludzki wynalazek” (VIII, 2005)². Wielu norwidologów uważa poetę za jednego z najbardziej i najgłębiej katolickich umysłów dziewiętnastego stulecia³. Myśl jego konsekwentnie wskazuje na transcendencję jako instancję ostatecznych odniesień. We wstępie do dialogów *Promethidiona* znajdujemy słynne ujęcie relacji *Piękna, Dobra i Prawdy*:

*W dialogu pierwszym idzie o formę, to jest Piękno.
W drugim o treść, to jest o Dobro, i o światłość obu, Prawdę.* (III, 429)

Pojęcie formy i treści przywołuje na myśl złożenia bytowe, charakterystyczne dla filozofii bytu Arystotelesa przejętej przez św. Tomasza z Akwinu. Złożenia bytowe leżą u podstaw filozofii uprawianej w ramach Lubelskiej Szkoły Filozoficznej⁴. Według finalistycznej koncepcji dobra istnieją relacje pomiędzy bytem a pożądaniem, czyli wolą⁵. Można wskazać na trojaką specyfikę dobra: jako przymiot samej rzeczy, jako przymiot pożądania oraz dobro moralne jako przymiot woli. „Byt nie dlatego jest dobry, że jest pożądany przeze mnie, lecz dlatego jest przeze mnie pożądany i kochany, że już sam w sobie ma treść taką, że jest ona zdolna w jakiejś mierze uzupełnić moją bytowość. A zatem dlatego byt jest kochany, że jest dobry”⁶.

W poemacie *Psalmsów Psalm jako pieśni społecznej poszyt trzeci* odnajdujemy parafrazę *Hymnu o miłości* św. Pawła:

*Bo rzeczy swoich nie szuka, a przecie
Cudzego nie chce – wie, że Bożym trzecie... (...)
Tej – co to z Prawdy tylko się uciesza,
Wszystkiemu wierzy i wszystko rozgrzesza (...)*

*Miłości! W tobie jednej odpocznienie
I moc, i bytu oś; w tobie – sumienie –* (III, 411)

Dostrzegamy paralelność ujęcia Norwida z powyższym rozumowaniem – w miłości tkwi moc i bytu oś, a zatem byt jest kochany, ponieważ jest dobry. Sło-

² C. K. NORWID, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz Gomulicki, Warszawa 1971; w nawiasach na końcu cytatów z Norwida cyfra rzymska oznacza numer tomu, a arabska – strony.

³ Por. S. BRZOZOWSKI, *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, Kraków–Wrocław 1983, s. 221–222.

⁴ Por. A. KRĄPIEC, *Metafizyka*, Lublin 1985, s. 224–390.

⁵ Tamże, s.190.

⁶ Tamże, s. 182.

wo *Miłość* odsyła do szerokiego spektrum semantycznego; moc – Boża Energia, bytu oś – w każdym czynie przedłużona jest bytowość, by zachować istnienie. „Cokolwiek bowiem działam, to przedłużam mą bytowość poprzez moje czyny. W każdym czynie chcę zachować i zarazem ubogacić moje istnienie”⁷. Poprzez czyny i działania uwidacznia się zasadnicza inklinacja: miłość do własnego istnienia. Wydaje nam się zasadne odwołanie do takich ontologicznych analogii ze względu na powiązanie pojęcia miłości z bytem, wszak:

*Do Boga!... Miłość tylko pozostanie
Jak w zapalonym stosie helm brązowy
Z napisem „jesteś!” (III, 411)*

Pobrmiewają tu echa finalistycznej (teleologicznej) koncepcji dobra, wywodzącej się od Arystotelesa, a zaadaptowanej przez Akwinatę. Dobro jest racją, celem działania i dążenia bytów: *bonum est quod omnia appetunt*. Ostatecznie celem człowieka i całej natury jest Dobro Najwyższe.

*Więc Ten, O! dobry, tam, gdzie miłosierdzia źródłisko,
Śpiewaki swoje nam sprawił i przysłał tu blisko (III, 402)*

Norwid akcentuje społeczny wymiar człowieka. Warunkiem podstawowym społecznego funkcjonowania człowieka jest spełnianie obowiązków. Nie przyuczyna prawna leży u podstaw tych obowiązków, ale moralna, wynikająca z dekalogu. Mojżesz nie otrzymał od Boga karty praw człowieka, ale dwie tablice obowiązków. Bóg stwarzając człowieka na swój obraz, powołuje go do życia we wspólnocie (rodzinnej, narodowej, ogólnoludzkiej). I tu pojawia się moment odpowiedzialności za siebie, za innych i za historię⁸. Takie powołanie może być realizowane tylko w obszarze wolności.

*Nie niewola i wolność są w stanie
Uszczęśliwić cię... nie! – tyś osobą:
Udziałem twym – więcej!... panowanie
Nad wszystkim na świecie, i nad sobą. (II, 64)*

Co to znaczy „panować nad wszystkim i nad sobą”? Zadaniem osoby jest panowanie nad własnymi zmysłami i namiętnościami oraz nad zbiorowością, której jest się członkiem; nie dopuścić do własnego uprzedmiotowienia i zniewolenia⁹. Myśliciel Norwid pragnął, by utworzono „Towarzystwo uszanowania człowieka” (VII, 52). Pisze memoriał, w którym podkreśla prawo człowieka – osoby ludzkiej – do tego, by zbiorowość jej służyła, umożliwiając rozwój osobowości przez

⁷ A. KRĄPIEC, *Metafizyka*, Lublin 1985, s. 181.

⁸ K. WOJTYŁA, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 116–120.

⁹ Por. H. SIEWIERSKI, *Architektura słowa*, Kraków 2012, s.161–162.

stwarzanie warunków życia moralnego i duchowego. Znana maksyma Norwida: *Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek* – nawiązuje do personalizmu chrześcijańskiego, zgodnie z którym „obowiązek ten dzieli się, albo raczej składa się w naturze rzeczy z dwóch: zobowiązującego ojczyznę dla człowieka i zobowiązującego człowieka dla Ojczyzny” (VII, 113). „Nie można dostrzegać w człowieku jedynie jednostki, która służy, zapominając o osobie, ale która wymaga”¹⁰.

W rozumieniu Norwida szlachetną ambicją filozofii winno być i było – co rozumie filozofowie starożytni, nie tylko rozjaśnianie zagadek bytu, ale też uczynienie człowieka „moralnie szczęśliwym”. Niepokoiły poetę objawy dehumanizacji w świecie. Dał temu wyraz w liryku *Źródło*, który zawiera wizję oraz sąd nad zbliżającą się epoką wynaturzeń i bezdroży cywilizacji. Wskazuje w nim na rozbrat kultury i cywilizacji. Ten surowy sąd Norwida nad znieprawioną przyszłością pojawił się w czasach, gdy głośna już była na Zachodzie filozofia Maxa Stirnera, przekreślająca autorytatywnie wszelkie normy moralne, głosząca, że należy żyć, mając na uwadze własny jedynie interes, jako że miarą rzeczy jest jaźń ludzka zmienna i przemijająca. Rozwijający się wtedy pozytywizm niewiele poświęcał uwagi zagadnieniom teorii wartości, etyki czy religii. W cyklu *Vademecum* mówił Norwid o pewnych powinnościach ludzkich, by stawić opór tym złowrogim dla człowieka tendencjom. Dokonuje obrachunku z epoką kupiecko-przemysłową. Rysem specyficznym tej epoki jest zamęt w sferze wartości. Nadzieję poety po tej pesymistycznej diagnozie podtrzymuje przeświadczenie o stałej opiece Boga i wiara w sens cierpienia.

W system wartości Norwida, obok prawdy, dobra i piękna, wpisana jest cnota nadziei. System ten nie jest wyłożony bezpośrednio jako koherentny tekst, ale jest on *implicite* zawarty we wszystkich wypowiedziach autora *Assuntę*. Poeta podejmuje te kwestie, uciekając się do paraboli, metafor, sięga do źródeł i istoty słów i znaczeń. Język poety zmierza w kierunku syntezy¹¹. Jednym z pierwszych norwidologów podejmujących kwestie filozofii języka w twórczości autora *Rzeczy o wolności słowa* był Kazimierz Bereżyński. Dostrzegł istotną dla naszych rozważań kwestię twierdząc iż: „przewycięzeniem dualizmu boskości i ludzkości jest Słowo: ma ono swoją stronę wewnętrzną, ściśle z duchem człowieka związaną, boską – i zewnętrzną, ludzką. Harmonia obydwu stron Słowa jest jego ideałem, *celem i arcydziełem*. Dzieje ludzkości wykazują większe lub mniejsze oddalenie od ideału. Chrystianizm przyniósł z sobą upragnioną harmonię – a widocznym tego znakiem jest Jezus Chrystus, wcielone Słowo, łączący w swej osobie boskość i ludzkość”¹². Z tak ambitnego podejścia do istoty słowa wynika specyfika języka poety. Docieranie do właściwych znaczeń stanowiło dla autora *Quidama* powinność moralną. Stąd *ciemność mowy*, na którą skarżyli się już współcześni Norwidowi. Nie czynił on ani jednego gestu, ani jednego ustęp-

¹⁰ H. SIEWIERSKI, *Architektura słowa*, Kraków 2012, s.15.

¹¹ Por. J. FERT, *Norwid poeta dialogu*, Wrocław 1982, s. 110.

¹² K. BEREŻYŃSKI, *Filozofia Cypriana Norwida*, Warszawa 1911, s. 19.

stwa, umożliwiającego wejście w łączność myślową i uczuciową z odbiorcami swojej epoki. *Błądził samotnie* licząc na zrozumienie *późnego wnuka*.

Ty skarżysz się na ciemność mojej mowy:
– Czy też świecę zapalałeś sam? (...)
Wiary trzeba – nie dość skry i popiołu...
Wiarę dałeś?... patrz – patrz, jak płonie!... (...)

Podobnie są i słowa me, o! człeku,
A Ty im skąpisz chwili marnej,
Nim, rozgrzawszy pierwszej zimnotę wieku,
Płomień w niebo rzucą ofiarny... (II, 26)

W owej syntetycznej ekspresji zamyka poeta odkrywany wciąż na nowo profil *Nieskończonego*¹³. Od odbiorcy świadomie wymaga pewnego przygotowania i zaangażowania intelektualnego, oraz postawy otwarcia na transcendentę.

2. *Sumienie Słowa* – dobro etyczne

Słowo *sumienie* prowadzi nas w kierunku etyki. W „Kurierze Wileńskim” z 1939 roku czytamy wypowiedź Arcimowicza: „Fundamentem filozofii Norwida jest katechizm – jest to filozofia wierzącego głęboko i niezachwianie katolika. «Co by zostało z całego dzisiejszego ukształcenia, gdyby mu odjąć to, co za pieniądze się nabywa, i na powrót dla pieniędzy...» Mnie się zdaje, że zostałyby katechizm – czytamy w liście do M. Trębackiej z 1854 r. Katechizm to fundament, wiązaniem zaś całości (...) jest teoria «Zwolenia». Na katechizmowej prawdzie, że Bóg stworzył świat, Syn Boży odkupił, a Duch Święty oświecił i oświeca w dalszym ciągu rozумы ludzkie, uszlachetnia uczucia i wspiera wolę, buduje Norwid wspomnianą teorię. (...) Ta teoria «Zwolenia» leżała w podwalinach wszystkich poglądów poety»¹⁴. W teorii tej dobro oznacza być *z-wolonym* z wolą Przedwiecznego. Przed wolną wolą człowieka pojawia się alternatywa: współdziałać z wolą Bożą w celu doskonalenia świata albo się jej przeciwstawić idąc w odmiennym kierunku. By uwydatnić znaczenie *Zwolenia* autor *Quidama* dokonuje zmiany słowa *zwolena* na *zwolona* w *Bogurodzicy*. W trzecim akcie monologii *Zwolon* po monologu tytułowego bohatera chór śpiewa:

¹³ M. GIERGIELEWICZ, *Cyprian Norwid. Laur Dojrzały*, Londyn 1946, s. 150–158, cyt. za M. INGLOT, *Norwid. Z dziejów recepcji twórczości*, Warszawa 1983, s. 409–416.

¹⁴ W. ARCIMOWICZ, *W 50-tą rocznicę zgonu*, „Kurier Wileński” 1939, nr 134, s. 2–3, cyt. za M. INGLOT, *Norwid...*, dz. cyt., s. 265.

*U Twego Syna, hospodyna, Matko zwolona Maryja,
Ziści nam – spuści nam
Twego Syna Chrzcziciela zbożny czas...
Kyrie Elejson. (IV 47)*

Wykładnię zasad etycznych daje Norwid m.in. w poemacie *Psalmów Psalm*, w którym odnajdujemy poetycko-filozoficzny komentarz ośmiu błogosławieństw ze słynnego Kazania na Górze (Mt 5), które kością bytu *nam*:

1

*O! dobrze, dobrze, wam – którzyście w duchu ubozi,
Nie wiedząc wyszli z bram, i korzystacie już z żniwa,(...)*

2

*Lecz i ci tęskni, och! Którzy o czasie się biedzą,
I nie są jako wy i po nad czasem nie siedzą,
Ale wciąż smętni tu, choć im tu wszego nie stawa:
O! i was czeka dar stamtąd, skąd wszystko się dawa.*

3

*Toż ciszy, którzy są bez-mowej ziemi obrazem,
Pracując jako ta i w głuchym rytmie z nią razem,
Tak ziemię w sobie pierw prac tych posiedzą ćwiczeniem,
Że daną będzie im i ta, której są sklepieniem.*

4

*A owi – którzy roz-sprawiedliwości spragnieni,
Co marny znają los, króle! a siedzą w przedsieni,
I owym z czasem dzban do ust się spiekłych nachyli,
Jeżeli pragnąc wciąż, nie sami dzbanu kusili!*

5

*Wam słodziej, o! i jak ... co miłosierdzie czynicie,
Bo Ten, co Miłość jest, od-pomni przeszłe wam życie,
Bo każdy dobro-czyn wpierw zmartwychwstanie już Wami,
Nie sami czując tu i tam staniecie nie sami*

6

*Czystego serca mąż, pocięch i teraz nie próżny,
Widzi on bowiem Cel, lubo do celu podróżny,
I dobrze, pewno, mu – ani go tuman błyskawic,
Ani go błędna skra w samotrzask zwiedzie trzęsawisk.*

7

*Lecz z wszystkich pono ten rzecz ma najlepszą w udziale,
Kto czyni pokój tu pomiędzy ale a ale,
I nie sam pokój-słów, który jest śmierci-pokojem,
Lecz pokój w Słowie-słów, pokój pokojem i bojem... (III, 412-413)*

Norwida marzeniem było, by te siedem słów *ciałem się stało* w Ojczyźnie. Jest przekonany, że gdyby to nastąpiło, ziściłoby się Królestwo Boże na ziemi i można byłoby zawołać:

I – amen – amen przed-wieczny! (III, 414)

Program mesjański z Kazania na Górze był bliskim sercu programem autora *Vade-mecum* i to zarówno dla pojedynczego człowieka, jak i całego narodu i całej ludzkości¹⁵. Norwid wiedział, że program ten nie spotka się z uznaniem mu współczesnych. Inaczej odczytywał rolę Polski i Polaków niż Krasiński czy Cieszkowski, dla których miała ona odegrać znaczącą rolę w transformacji własnej i europejskiej sytuacji polityczno-społecznej. Myśliciel przedkładał poziom moralny społeczeństwa nad jego rolę przywódczą wśród innych narodów.

*Bo nasza rzecz jest wieczność w Polsce, a rzecz Wasza –
Polska w dziejach wiecznego.* (III, 417)

Osiem błogosławieństw jako streszczenie, kwintesencja Ewangelii była dla poety fundamentem tradycji naszego narodu, stanowiącym o jego tożsamości. Przeszłość jest zawsze obecna w teraźniejszości. Nie do pomyślenia jest człowiek bez własnej tradycji. To z niej czerpiemy i uaktualniamy perspektywę historii zbawienia¹⁶. Według Norwida tradycja stanowi o istocie człowieka i jego godności: „Wiedz, że to przez tradycję wyróżniony jest majestat człowieka od zwierząt polnych, a ten, co od sumienia historii się oderwał, dziczeje na wyspie oddalonej i powoli w zwierzę zamienia się” (III, 250). Człowiek rodząc się, twierdzi Sawicki, ma w sobie zakodowane to, że jest Bożym obrazem. Nosi w sobie równocześnie tragiczny ślad pierwotnej dezintegracji, której nie jest świadomy¹⁷. Człowiek nie może zrozumieć własnych korzeni bez odniesienia do przeszłości i tradycji, a Jan Paweł II ujął to chrystologicznie: „Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa, co więcej, człowiek nie może sam siebie zrozumieć bez Chrystusa”. To odniesienie ewokuje istotę norwidowego rozumienia tradycji, która ma być „wstępem do zmartwychwstania i trwania wiecznego”¹⁸. Norwid interpretował wszystkie zjawiska w dwóch odniesieniach: horyzontalnym i wertykalnym i, jak zauważa Sawicki, był głęboko przekonany, że prawda domaga się perspektywy całości, również ta związana z tradycją¹⁹. Tradycja jest nośnikiem wartości, które mają ogromny wpływ na kształtowanie sumienia – tak

¹⁵ Por. A. MERDAS, *Łuk przymierza. Biblia w poezji Norwida*, Lublin 1983, s. 86.

¹⁶ Por. S. SAWICKI, *Wywyższenie tradycji*, „Studia Norwidiana” 1990 nr 8, s. 3–14.

¹⁷ Tamże, s. 11.

¹⁸ Tamże, s. 12.

¹⁹ Tamże, s. 13.

ważnej dla Norwida świętości. Inspiracja chrześcijańska w twórczości autora *Białych kwiatów* ma wymiar teologiczny. O Norwidzie jako o teologu często wypowiadał się ks. Dunajski²⁰.

*Ale czas idzie – Szlachty – Chrystusowej,
Sumienia – głosu i wiedzy – bezmownej* (I, 122)

Bardzo istotną dla aksjologii Norwida wartością jest sumienie, które stanowi jedno z kluczowych pojęć etyki personalistycznej²¹. Sumienie to swoiście ludzki zmysł moralny, swoiście ludzka dyspozycja umożliwiająca wydawanie sądów o moralnej wartości czynów i stanowiąca pierwotne źródło rozpoznania powinności moralnej²². Kreśli ono etyczny wymiar osoby ludzkiej i pozwala na bycie w sferze wartości moralnych. Poeta ujmuje je jako zakorzenione w *sacrum*. Na związek sumienia z *sacrum* wskazuje Puzynina²³. W dialogu *O Tuzinie i czynie* czytamy: „Tę wiedzę-ufność indywidualnie zyskuje się przez odniesienie indywidualnego sumienia swego do ostatecznego źródła prawdy, za pomocą najzdrowszej – ekstazy, modlitwami coraz to krótszymi, aż do tak krótkiej i w tym zjętej toku, w jakim jest Modlitwa Pańska (Ojczyzna nasz). Sumienie indywidualne, zamiarem zaprzątnięte i z onym tą i tam idące drogą, od-źródła wyboru i wynalastwa wolę i siłę (VII, 55). Koneksje sumienia z *sacrum* odnajdujemy również w *Promethidionie*:

*Jeśli mistycyzm jest to urojenie,
Lub urojenie tylko mistycyzmem,
To nie wiem, za co słowo to: sumienie,
Miałby dotykać kto z was ostracyzmem...
I owszem... toć jest urzeczywistnienie
Najdoskonalsze, i może jedyne,
I owszem, brylant to jest, który wagą
Przecieka, prując powierzchowną glinę,
I owszem – prawda to, z swą piersią nagą!*

Dobro – jako wartość moralna i sumienie sięgające *sacrum* tworzą Norwidowego „sumiennego męża”. Kim on jest? Jest to człowiek zakorzeniony

²⁰ A. DUNAJSKI, *Norwid wobec tradycji teologicznej*, „*Studia Norwidiana*” 1990 nr 8, s. 15–22.

²¹ J. LEOCIĄK, *Vade-mecum czyli wędrówka przez świat „mylnego zamętu”*, w: *Język Cypriana Norwida. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Pracownię Słownika Języka Norwida w dniach 4-6 listopada 1985 roku*, red. K. KOPCZYŃSKI, J. PUZYŃNINA, Warszawa 1990, s. 119.

²² Por. K. WOJTYŁA, *Wykłady lubelskie*, t. 3, Lublin 1986, s. 59.

²³ J. PUZYŃNINA, *Z problemów języka wartości „Vade-mecum”*, w: *Język Cypriana Norwida. Materiały z konferencji...*, dz. cyt., s. 89.

w tradycji chrześcijańskiej, odpowiedzialny za siebie samego oraz za cały zniewolony naród. Jest to człowiek odrzucający wolę zemsty, ale dążący do doskonalenia siebie i świata przez rzetelną pracę „z potem Czoła” (I, 390).
Wszak:

– *O! nieskończona jeszcze Dziejów praca,
nie przepalony glob sumieniem.* (II, 19)

Autor *Assunty* dostrzegł możliwość wyboru dobra w zaufaniu do rozumu. Ujmował je zwykle podmiotowo – jako życzliwe nachylenie ku drugiemu człowiekowi, oddanie mu. Taką postawę wiązał poeta z wolną wolą ludzką. Był przekonany, że wiele zależy od człowieka i nic nie może mu przeszkodzić w poszukiwaniu Prawdy i realizowaniu Dobra, tworzeniu Piękna²⁴. Sumienie jest walką, doczesność polem bitwy i drogą prowadzącą –

*Tam, gdzie jest Nikt i jest Osoba:
– Podzielni wszyscy, a cali!...*

Ogromnym niebezpieczeństwem dla człowieka jest zatracenie sumienia, głuchy i tępy spokój, który wynika ze śmierci tego, co ludzkie.

*W każdym kraju inaczej prawda się udziela,
Lubo wszędzie jednego ma nieprzyjaciela,
A tym jest kłamstwo, tudzież lenistwo i pycha,
I nerwów – wstręt, co, aby mieć pokój, ucicha.* (II, 102)

Z metafizycznego punktu widzenia zło jest brakiem dobra²⁵. Norwid zdaje się podzielać ten punkt widzenia. Przyczynę zła upatruje w:

Braku albo fałszu jawności w społeczeństwie (Szczęście)?

U podstaw dobrych stosunków społecznych leży porządek moralny:

*I moralność nie tylko jest osobistą:
Jest i wtóra – moralność – zbiorowych ciał* (II, 78)

Odrzucenie tego związku deformuje relacje międzyludzkie, jest przyczyną zła, skazuje społeczność na poruszanie się w przestrzeni kłamstwa i zła. W kategoriach metafizycznych i norwidowskich zarazem, kłamstwo jest powiązane ze złem stanowiąc brak:

²⁴ Por. J. MACIEJEWSKI, *Cyprian Norwid*, Warszawa 1992, s. 47.

²⁵ A. KRĄPIEC, *Metafizyka*, dz. cyt., s. 197–199.

*Zawsze – zemści się ma tobie brak.
– Piętnem globu tego – niedostatek, (III, 257)*

Brak, kłamstwo stanowi przeszkodę w dobrych relacjach interpersonalnych. Zamiast prawdy w Buberowskiej przestrzeni „ja – ty” pojawia się fałsz, prowadzący do rozpadu więzi międzyludzkich:

*Jak niewiele jest ludzi i jak nie ma prawie
Pragnących się objawić!... – Przechodzą – Przechodzą – (...)
Popularnie nieświadomi siebie i osobni. (II, 84)*

Przestrzeń sumienia staje się dla Norwida przestrzenią napięcia, walki. W liście do Marii Trębackiej napisał: „Jestem nieprzyjacielem harmonii w kwestiach sumienia...” (VIII, 198)

W jednym z pierwszych liryków *Vade-mecum – Harmonii* mówił o zgodności opinii na sprawy najistotniejsze, regulowane sumieniem jako o możliwości głębszych kontaktów międzyludzkich. Taka harmonia możliwa będzie w wymiarze eschatycznym, a dziś:

*I nerwów gra, i współ-zachwycenie,
I tożsamość humoru –
Łączą ludzi bez sporu:
Lecz bez walki nie łączy sumienie! (II, 21)*

Tęsknotę za prawdomównością bez zbędnych konwenansów dialogowania salonowego, omijającego istotę zjawisk, wyraził w *Mojej piosnce* adresowanej do Marii Trębackiej. Fragment:

*Do tych co mają tak za tak,
Nie za nie bez światłocienia.
Tęskno mi Panie.*

nawiązuje bezpośrednio do ewangelicznego: „niech wasza mowa będzie tak – tak, nie – nie”.

Po zasygnalizowaniu związku norwidowego sumienia z *sacrum*, wskazać należy na paralelność sumienia z norwidowym Słowem. Swoją niedokończoną historię sztuki – *Sztuka w obliczu dziejów jako syntetyki księga pierwsza* – rozpoczął mottem wyjętym z Prologu Ewangelii św. Jana:

1. Na początku było Słowo a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo.
2. To było na początku u Boga.
3. Wszystkie rzeczy przez (VI, 269)

Pojęciu Logosu Norwid nadał sens antropologiczny w duchu filozofii chrześcijańskiej. Słowo wcielone stało się pośrednikiem między boskością a człowieczeństwem, między sferą ducha a materią. W cytowanym powyżej dziele myśliciel pokazuje, że źródło sztuki jest tam, gdzie „duch się uzewnętrznia i naznacza stosunek swej czynności do otaczającej go przyrody” (VI, 279)²⁶. Ten pierwszy kontakt myśli człowieka z naturą zapoczątkowuje jego wrodzone predyspozycje porządkowania rzeczywistości oraz nadawania jej znaczeń, w wyniku czego powstaje symbol. Umiejętność tworzenia symboli wpisana jest w ludzką naturę i jest czynnikiem kulturotwórczym. U Norwida pojęcie słowa jako aktu ludzkiego nie da się oddzielić od Słowa – aktu Bożej kreacji²⁷. Stąd ogromna odpowiedzialność poety za Słowo i cierpienie wyrażane zarówno w twórczości jak i w korespondencji z powodu jego dewaluacji.

Język ludzki przez swą genezę i twórcze możliwości jest odzwierciedleniem tego Słowa, które było na początku u Boga. I tak jak w naturę ludzką wpisane jest Słowo, tak też wpisana jest w nią odpowiedzialność za nie czyli *sumienie słowa*. Tischner odpowiadając na pytanie – czym jest u Norwida „sumienie słowa – utożsamia je z samym Norwidem. „Norwid pozwala, by strumień życia przepływał przez jego wnętrze i znalazł tam swój sąd, jeśli nie ostateczny, to jednak nieodwołalny. Szukamy u Norwida definicji sumienia? Czym było? Jak je rozumieć? Oto definicja: sumieniem jest sam Cyprian Kamil Norwid”²⁸.

Na Boski wymiar Słowa-sumienia wskazuje wstęp do *Rzeczy o wolności słowa*: „słowo było z człowieka wywołane i dlatego dwie przyczyny tam uczestniczyły: jedna – w sumieniu człowieka, druga – w harmonii praw stworzenia” (III, 559). W katolickiej myśli Norwida odnajdujemy nurt „etyzacji” przestrzeni odniesień interpersonalnych, które chociaż rozdarte ciągłym antagonizmem dobra i zła, Słowa i anty-Słowa, posiada swą dominantę w przymierzu z najwyższym Dobrem²⁹.

*I moralność nie tylko jest osobistą:
Jest i wtóra – moralność – zbiorowych – ciał
Dwie było tablic – dwie! prawowitego cudu:
Jedna – władnie do dziś wszech-sumieniem,
Druga – całym pękła kamieniem
O twardość ludu.*

„Sens chrześcijaństwa widzi Norwid w przyjściu Słowa Wcielonego nie tylko do pojedynczego człowieka, ale również do «człowieka zbiorowego»³⁰. Poeta był szczególnie wyczulony na symboliczny kontekst potocznych społecznych za-

²⁶ H. SIEWIERSKI, *Architektura słowa*, dz. cyt., s. 80.

²⁷ Por. tamże, s. 82.

²⁸ J. TISCHNER, *Cyprian Norwid. Sumienie słowa*, Wrocław 2004, s. 8.

²⁹ H. SIEWIERSKI, *Architektura słowa*, dz. cyt., s. 138.

³⁰ Tamże, s. 139.

chowań. Łatwo postrzegał fałsz w słowach i gestach nieadekwatnych do pozycji mówcy, panujących obyczajów, instytucji oraz sytuacji politycznych³¹. Pracę nad precyzją słowa uważał on za najistotniejszy postulat etyczny. Dbał o to by:

Odpowiednie dać rzeczy – słowo! (II, 13)

W dobie dewaluacji słowa warto przyjrzeć się tezie Norwida, *implicite* zawartej w poemacie *Promethidion*. Tezę tę pod wpływem lektury artykułu Siewierskiego: *Ludzkości wstrząśnięte sumienie* sformułowaliśmy następująco: opinia publiczna jest przestrzenią, w której do człowieka przemawia Bóg. „Opinia jest promieniem prawdy, której uniwersalnym centrum jest sam Bóg”³². Zacytujmy za wymienionym powyżej autorem fragment *Promethidiona*:

– A ja wam mówię – Wiesław się odzywa –
 Że, co opinii głosem się nazywa,
 To jest... cóż?...
 ...to jest Proroctwa promieniem
 Ostatnim... z którym świat nie całkiem zrywa.
 To jest – Ludzkości wstrząśniętym sumieniem!...
 I nie Narodu tego lub owego,
 Wedle spuścizny i Ojczyzny jego
 (Co tylko służy ku zespolczeniu
 Różnowyraźnych akordów w Sumieniu),
 Ale ludzkości, ile jej dojrzewa
 Co wiek, co wieku mąż, co cud, co dzieło,
 Jeśli się w Boga obliczu poczęło!
 ... Opinio! ojczyzn ojczyzno – twe siły
 Są z głosu ludu... głos ten wszakże wtedy
 Pozarastane otwiera mogiły
 I jest ogromnym głosem Boga, kiedy
 Już tylko głosem i bez swojej siły,
 Kiedy orzeka prawdę, by ją orzec,
 Jak w nieczłowieczym ujęciu toporze... (III, 451–455)

Norwid opinii przypisuje charakter proroczy. Twierdzi, jak zauważa Siewierski, że jest najwyższą, ponadnarodową instancją moralną i głosem prawdy, bo jest nośnikiem wartości wspólnych wszystkim ludziom, niezależnie od kulturowych i politycznych podziałów. „Ponieważ obce jej są jakiegokolwiek deterministyczne koncepcje prawdy, nie godzi się na gwałcenie ludzkiej godności pod

³¹ Por. Z. ŁAPIŃSKI, *Pieśń zwycięska*, „Studia Norwidiana” 1994–1995 nr 12–13, s. 144–145.

³² H. SIEWIERSKI, *Ludzkości wstrząśnięte sumienie*, w: tenże, *Architektura słowa*, Kraków 2012, s. 149.

jakimkolwiek pozorem”³³. W dobie ponowoczesnej dyktatury relatywizmu słowa Norwida brzmią szczególnie aktualnie i mogą stanowić drogowskaz dla koryfeuszy opinii publicznej. Zgodnie z wyżej wspomnianą tezą, ponadnarodowa opinia stanowi najwyższą instancję moralną, jest niejako boskim objawieniem. Ze względu na jej ogromną wartość należałoby zabezpieczyć ją przez społeczne formy instytucjonalne. Należy więc „oczyszczać głos opinii, tak iżby przeczysto się dał słyszeć – trąbę jakby sprawując ku wysłuchiowaniu wołań Pana” (III, 469). W zniewolonym narodzie taką instancją zinstytucjonalizowaną opinii miała być, według Norwida, sztuka narodowa. Ma ona podnosić to, co *ludowe do ludzkości*, tak jak to uczynił Chopin.

*I była tam Polska, od zenitu
Wszech-doskonałości dziejów
Wzięta, tęczę zachwytu* (III, 257)

I właśnie tak pojmowana sztuka miała być wyrazem opinii – „który jest to – co głos Boga”. Norwid wypowiadał się w tej kwestii w konkretnych sytuacjach politycznych i społecznych, a czynił to z poczucia obowiązku obywatelskiego. Kiedy podczas wojny rosyjsko-tureckiej pojawiła się nadzieja stworzenia legionu polskiego po stronie tureckiej, poeta zabiera głos, by zaakcentować konieczność „ogłoszenia narodowej opinii”: „Wielkie i bliskie rzeczy dzieją się – nie mamy ambasadórow i floty – mamy opinię – trzeba walnym manifestem ogłosić opinię narodową w sprawach zagajonych, aby przeto uprzedzone były rokowania i rozwiązane ręce pojedynczym zachodom, i stanęła kontrola. Bez kontroli i steru opinii można być podchwyconym jaką Targowicą – rzezi – galicyjskiej...” (VII, 179)³⁴.

Norwidowe Słowo-sumienie to nie tylko sam Norwid, jak chciał Tischner, nie tylko indywidualna przestrzeń, ale także społeczna, a nawet ponadnarodowa. I ta ponadnarodowa instancja opinii miała być odbiciem głosu całej Prawdy w wymiarze transcendentnym. Prorok, jak zauważa Puzynina, nie lata, lecz idzie, idzie po ziemi z jej dobrem i złem „w nadziei razem, w miłości i w wierze”³⁵.

3. Doskonałość – wartość człowieka, który się staje

Z właściwą sobie ironią dostrzega Norwid w poemacie *Quidam*, że człowiek współczesny to ten, co „prawdę poprawiał lub winił” (III, 96). „Naród, tracąc przytomność – traci obecność – nie jest – nie istnieje... Głos prawdy – ludzie prawdą żyjący i dla prawdy – mogą znowu powołać go do życia” (III,

³³ H. SIEWIERSKI, *Ludzkości wstrząśnięte sumienie*, w: tenże, *Architektura słowa*, Kraków 2012, s. 150.

³⁴ Tamże, s. 151–152.

³⁵ J. PUZYWINA, *Prawda w poematach Norwida*, „Studia Norwidiana”, 1991–1992 nr 9–10, s. 9.

468). W trzecim rozdziale niniejszego artykułu skupimy się na wyartykułowanych przez poetę powinnościach dążenia do doskonałości. Życie dla niego jest dobrem, gdy uwzględnia trzy aspekty: świadomość aktualności, zakorzenienie w tradycji i sens perspektywy, z którego wynika bezpośrednio imperatyw wspinania się wzwyż. Doświadczenie etyczne wiąże się z poznaniem człowieka, który się staje. Stawanie się Norwid rozumie jako proces doskonalenia, zdobywania mądrości, którego uwieńczeniem jest odkrycie prawdy. Syn Aleksandra z poematu *Quidam* jest przede wszystkim tym, który w trudnym momencie przesilenia epok „szuka tylko i pragnie dobra i prawdy” (III, 79)³⁶. Norwid w swoich poematach wskazuje na liczne zagrożenia prawdy we współczesnym świecie: w *Promethidionie* tym zagrożeniem jest szatan, w *Rzeczy o wolności słowa* jest to jakaś bezosobowa siła przyjmująca postać „potwora wietrzącego” lub „węża, który oślini mowę”(III, 599). Poeta twierdzi, że ostoją prawdy są ludzkie charaktery oraz poddawanie się działaniu budującego słowa.

Wyrobić musi pierw: umysłu stałość.

Sił bez niej, ciągu bez niej nie ma – nie ma zysku...

*

Realnych mistrzów wszystkich zbierz i nagle

Zapytaj, co jest pracy abecadłem?...(..)

.....

Z prac najpierwszą jest: umysłu stałość. (III, 632)

Zdaje się być bliskie Norwidowi rozumienie dobra w sensie dobra godziwego, ale i przyjemnego³⁷. Owo rozróżnienie dobra godziwego, czyli dobra – celu obiektywnego, dobra przyjemnego, czyli dobra – celu osobistego jest rozróżnieniem analogicznym. A zatem wszystkie typy dobra, charakteryzujące działanie człowieka, mogą się sobie przeciwstawiać lub dopełniać. „Każda miłość indywidualna (w społeczeństwie chrześcijańskim) zrównoważona odpowiednią jej miłością idealną, to jest: miłość Ojca – miłością społeczeństwa; miłość Matki – miłością prawdy; miłość narzeczonych – pojęciem Miłości samej i kontemplacją jej – dadzą (...) wywalczoną spod wpływów trafu trzeźwość i moc postanowienia” (VI, 634). Bohater *Menego* jest przekonany, że „nic nie ginie, co prawdziwie

³⁶ Por. dz. cyt., s. 12.

³⁷ Krąpiec uważa, że jeśli przedmiotem i celem naszych pożądań jest sam przedmiot dla niego samego, ze względu na sam przedmiot, to taki rezultat pożądania nazywa się dobrem godziwym, który zazwyczaj jest osobą, gdyż tylko wtedy możemy kochać kogoś tylko dla niego samego, nie podporządkowując tego pożądania czemuś innemu. Jeśli natomiast pożądamy dobra ze względu na sam akt pożądania, czyli w samej funkcji pożądania – kochania znajdujemy powody naszego zaangażowania w działanie, wówczas mamy do czynienia z dobrem przyjemnym. Por. M. KRĄPIEC, *Metafizyka. Zarys teorii bytu, Dzieła*, t. VII, Lublin 1995, s. 190–191.

piękne, bo to ma w sobie nieśmiertelności iskrę, miłość” (VI, 168). Dla autora *Promethidiona* życie ludzkie ma o tyle wartość, o ile realizuje się w nim dobro. Jest to możliwe przez tworzenie piękna, „kształtu prawdy i miłości” (III, 456). Miłość wymaga widomych znaków dotyczących jej przedmiotu, a więc takich jak chociażby: „cień obrazu” ukochanej osoby, „ślad do lubej wiodący mieszkania”, „rozłożone ręce drogowskazu”, „krzyż”, „litanii nawoływania”, wieża kościoła³⁸. Symetryczność powyższego układu, jak zauważa Lisowski, polega na tym, że trzy pierwsze motywy dotyczą miłości do kobiety, trzy ostatnie – miłości do Boga. Drogowskazem stojącym na pograniczu kierunku horyzontalnego i wertykalnego jest wieża kościoła z krzyżem, jako znakiem prowadzącym do wieczności. Te dwie perspektywy są nieodłącznym motywem myśli Norwida i stanowią o perspektywie etycznej jego twórczości. Najpełniej postawę poety charakteryzuje kluczowy symboliczny gest: „spojrzenie ku niebu”. „Motyw „spojrzenia ku Niebu” funkcjonuje jako dominanta w poemacie *Assunta*”³⁹. *Assunta* w języku włoskim znaczy właśnie ‘uniesiona w niebo, wniebowzięta’. Główna, tytułowa bohaterka poematu jest zatem uosobieniem idei „spojrzenia ku Niebu”. Tę ideę można uznać za prymarną w całej twórczości autora *Wędrownego sztukmistrza*.

Kluczem stawania się człowieka „patrzącego w niebo” jest spełnianie dobra i innych wymienianych wyżej wartości. Określamy je w perspektywie realizmu aksjologicznego czy też metafizycznej teorii wartości Krąpca, co koresponduje z punktem widzenia Norwida. Wartość można określić jako doskonałość bytu (dobroć), zdolną wywołać pożądanie. Krąpiec odróżnia dobro od wartości, w tym sensie, że dobrami są byty *in se*, zaś wartościami te ich właściwości, dzięki którym są one aktualnie pożądane przez kogoś, czyli stanowią cel jego działania. Wartość może być uważana za jakość, przymiot bytu, o ile jest ona przedmiotem intencyjnych aktów poznawczo-wolitywnych⁴⁰. Myśl Norwida stanowi jeden z etapów tego systemu myślenia, który określa się mianem filozofii bytu, filozofii Boga lub metafizyką Absolutu. U podstaw filozofii poety leży przeświadczenie o absolutnej transcendencji Boga. „Jest w niej również pewność, że na dnie transcendentnej osoby ludzkiej, w jądrze «cało-człowieczeństwa» mieszka Logos-Chrystus, «światłość oświecająca każdego człowieka przychodzącego na ten świat». Przebywa on tam, gdzie świętość sumienia, miłość Prawdy i twórczość geniuszu”⁴¹. Wyżyny doskonałości można osiągnąć przez twórczość.

*Wciąż wyrzucać przed siebie zadatek.
– Kłos, gdy dojrzał jak złoty kometa,*

³⁸ Z. LISOWSKI, *Cyprian Norwid – poeta moralista*, w: *C. Norwid – materiały z sesji popularno-naukowej*, Siedlce 1986, red. Z. LISOWSKI, s. 28.

³⁹ Tamże, s. 14.

⁴⁰ A. KRĄPIEC, *Metafizyka*, dz. cyt., s.175.

⁴¹ J. BRAUN, *Filozofia Norwida*, Rzym 1972, s. 37.

*Ledwo że go wiew ruszy,
Deszcz pszenicznych ziarn kruszy,
Sama doskonałość go – rozmiata... (III, 258)*

Tylko twórczość jako wyraz miłości ma wartość. Wszystko co piękne rodzi się z miłości. Takie rozumowanie Norwida Sawicki odnosi do kontekstu teologii chrześcijańskiej⁴². Bóg, z miłości do człowieka, stworzył ludzkie uniwersum i podtrzymuje je w istnieniu. Według Norwida człowiek jest zdolny do tworzenia, także siebie, jeśli posiada od Niego dar miłości. W naszej polskiej historii kultury widziano w miłości siłę twórczą, sprzyjającą sprawiedliwości społecznej. Sawicki w cytowanym artykule, dotyczącym związku miłości z kulturą u Norwida, przytacza fragment preambuły Unii horodelskiej: „przez nią (miłość) prawa się tworzą, królestwa rządzą, miasta porządkują”⁴³.

*Rzeczy one nie samym widzeniem,
Ale miłością prawdy każąc, więc natchnieniem,
Więc dobrą wolą. Tej zaś Święty Duch z wysoka
Błogosławi... (I, 120)*

W *Quidamie* pojawia się „wieczny Kościół prawdy” (III, 63?), który przedstawiony jest przez poetę jako przedmiot miłości człowieka zacnego. Kościół ten, jak w swych norwidologicznych rozważaniach dostrzega Puzynina, „budowany od wieków przez ludzi na cześć Bytu Nadprzyrodzonego, powstaje z ich prawości i autentyczności, jest zatem wytworem prawdy w sensie poznawczym i etycznym. Ta piękna metafora chrześcijaństwa otwartego wydaje się być szczególnie związana z istotnym przekazem myślowym *Quidama*”⁴⁴. Pisząc o Norwidowej prawdzie sumienia nie można nie wspomnieć J. Ferta, który uważa, że relacja prawdy i sumienia to problem fundamentalny w refleksji etycznej poety, który włącza często motyw sumienia w dyskurs prawdy⁴⁵. Zacytujmy za Fertem wiersz zawierający swoistą definicję sumienia:

*Jaka różnica między oskarżeniem,
Z-niesieniem, klątwą, albo przemienieniem? –
I jak te rzeczy do siebie się mają,
I czy sądzący, ucząc się jej, zna ją?
I czy sumienie może jąć się za nic,
Bez-organicznym będąc, bo bez granic,
Czymś, co jak magnez odpycha lub styka?...
A cnoty-treść – co? – galwanoplastyka?...*

⁴² S. SAWICKI, „Kształtem jest miłości”, „Studia Norwidiana” 2001 nr 19, s. 12.

⁴³ Tamże, s. 14.

⁴⁴ J. BRAUN, *Filozofia Norwida*, dz. cyt., s. 16.

⁴⁵ J. FERT, *Poeta sumienia*, dz. cyt., s. 13.

*A jaw co wtedy będzie – a praktyka
Czym?...
...tu – odpowiedź – w pukaniu stolika! (I, 249)*

Sumienie nakazuje tu celowe działanie, którego zadaniem jest odkrywanie moralnego aspektu prawdy. Podstawowym warunkiem takiej aktywności jest istnienie konkretnego przedmiotu sądu. Sumienie nie jest abstrakcją, jest konkretnym wymiarem ludzkiej osoby⁴⁶. Możemy dostrzec tu paralelną ujęcie zagadnienia sumienia przez Wojtyłę w jego *Elementarzu etycznym*: człowiek to osoba, która obdarzona samostanowieniem w zakresie własnych czynów winna polegać na sędzię własnego sumienia o dobru i złu moralnym. Sąd Boga jako ostatnia instancja prawdy o człowieku nie dewaluuje w żadnym szczególe sądu człowieka, ale z jednej strony z nim się przede wszystkim liczy, a z drugiej strony wyostża go i wysubtelnia⁴⁷. Dobro moralne doskonalą człowieka. Człowiek przez nie staje się lepszym człowiekiem, staje się lepszy jako człowiek – aktualizuje drzemiącą w nim możliwość do bycia właśnie takim. Doskonałość moralna jest w ten sposób głównym i centralnym aktem natury ludzkiej, wobec czego wszystkie inne wyróżniające cechy człowieka do niej się w jakiś sposób sprowadzają.

Innym określeniem doskonałości ludzkiej jest dojrzałość. Dojrzałość, jak twierdzi Stróżewski, pojawia się na różnych drogach. Szczególnie wyraźnie widoczna jest w sztuce⁴⁸. To właśnie na jej gruncie dochodzi do tej postaci dojrzałości, której Norwid daje poetycki wyraz w *Fortepianie Szopena*:

*O Ty! – co jesteś Miłości-profilem,
Któremu na imię Dopelnienie;
Te – co w sztuce mianują Stylem,
Iż przenika pieśń, kształci kamienie... (...)
Zwiesz się razem: Duchem i Literą,
I „consumatum est”
O! Ty – zupełne Dokończenie! (III, 257)*

Dojrzewanie człowieka wiąże się z trudem, nie tylko z natchnieniem. W wierszu *Bogowie i człowiek* poeta powie:

*Dziś autorowie są jak Bóg:
Dość jest, że tchną, wnet arcydzieło wstawa:
W skrzydlany lot posuwa ciężki pług –
Trud jest jakoby zabawa!*

⁴⁶ Por. J. FERT, *Poeta sumienia*, dz. cyt., s. 14.

⁴⁷ JAN PAWEŁ II, *Elementarz etyczny*, Watykan 2006, s. 54.

⁴⁸ W. STRÓŻEWSKI, *Filozofia człowieka*, w: *Vade-mecum Cypriana Norwida*, „Studia Norwidiana”, 1999–2000, nr 17–18, s. 9.

Istotne znaczenie w procesie dochodzenia do doskonałości w myśli Norwida ma czas. Jednym z podstawowych zadań człowieka jest jego właściwe wykorzystanie. Dobrze wykorzystanie czasu ma łączyć w sobie terażniejszość z przeszłością.

*Przeszłość jest i dziś, i te dziś dalej;
Za kołami to wieś,
Nie – jakieś tam – coś, gdzieś,
Gdzie nigdy ludzie nie bywali!...*

Norwid zdawał sobie sprawę z konieczności wewnętrznej trudnej walki o wartości w sercu człowieka, w wyniku której zyskuje się spokój sumienia. Analiza wiersza *Harmonia* doprowadziła Stróżewskiego do poetyckiego wniosku: „Pozostanie kontemplacja harmonii gwiazd i spokój sumienia”⁴⁹. Warto przytoczyć pytanie, jakie nasunęło się Stróżewskiemu w związku z powyższym wnioskiem: czy Norwidowi znana była Kantowska maksyma: „Niebo gwiazdziste nade mną, prawo moralne we mnie”. Fert twierdzi, że w twórczości poety dostrzec można polemikę z Kantowskim czystym aprioryzmem etycznym, który oddziela sferę racjonalną od pożądawczej, przypisując czystemu rozumowi zdolność formułowania prawa moralnego⁵⁰. W liście do Marii Trębackiej Norwid pisze: „Świątą jest rzeczą obowiązek – rzeczą, mówię – bo formą, ale obowiązek bez miłości jest tylko świętym formalizmem” (VII, 48). W myśli etycznej Norwida można wielokrotnie zetknąć się z przesłaniem moralnym, w którym ideał prawdy ewokuje czyn. Ideał bycia w prawdzie uaktywnia nastawienie „na człowieka”⁵¹. Owo bycie w prawdzie domaga się spotkania osób w komunii prawdy⁵². Wydaje nam się, że personalistyczne i Buberowskie konotacje myśli Norwida warte są przeanalizowania.

*Nie ma woli bez nie-woli;
Nad ich zespolenie,
chce, czy nie chce, wszystko boli
Ciałem – lub sumieniem. (III, 349)*

Ten fragment poematu *Pieśni społecznej cztery stron* sugeruje jeszcze jedno odniesienie etycznych norwidologicznych poszukiwań – cierpienie. Tischner na

⁴⁹ W. STRÓŻEWSKI, *Filozofia człowieka*, w: *Vade-mecum Cypriana Norwida*, „Studia Norwidiana”, 1999–2000, nr 17–18, s. 12.

⁵⁰ J. FERT, *Poeta sumienia*, dz. cyt., s. 20.

⁵¹ Tamże, s. 16.

⁵² Można zauważyć u Norwida prekursorskie intuicje etyczne wobec współczesnych poglądów personalistycznych czy filozofii dialogu. Epoce Norwida, zdominowanej przez szukanie relacji między myślą a bytem, obce były takie refleksje filozoficzne.

pytanie: czym jest filozofia, którą uprawiam?, odpowiada, że „rodzi się ona z bólu”⁵³. Zaskakuje nas paralelność tej myśli ze stwierdzeniem autora *Assunty*: „dramat życia prawdę wyrabiający” (VI, 433). A zatem do prawdy, również tej filozoficznej, dochodzimy przez *dramat życia*. Odkrywanie prawdy i przekazywanie jej innym uczynił Norwid swoją powinnością, kierunkiem swoich działań wyrażonych w *II lekcji o Juliuszu Słowackim*: „Nie trzebaż to nam jeszcze filozofię ucłowieczyć, politykę i ekonomię uchrześcijanić, praktyki religijne odserdecznic – choćby w nas samych? – salonowe formy uprostodusznić, a rubaszność gminną wznieść nad poziom?! Jeszcze przecież w postępie pogwałconym lub opóźnionym, jakby antropofagi, spychamy starców, a młodzieńcom dostępu nie dajemy, jeszcze bibułą drukowaną zaklejamy sobie oczy, a słowa natury i liter palcem pisanych Bożym czytać zaniechaliśmy” (VI, 418).

„Etyczna myśl” Norwida została tu tylko zarysowana. Uczyniliśmy to w trzech odsłonach: metafizycznej, etycznej oraz teleologicznej. W odsłonie pierwszej ukazaliśmy dobro stanowiące treść życia człowieka zorientowanego na transcendencję – jako przedmiot pożądania. Według finalistycznej koncepcji dobra istnieją relacje pomiędzy bytem a pożądaniem, czyli wolą. Odsłona druga ilustruje etyczny wymiar pojęcia – sumienie Słowa. Dobro jako wartość moralna i sumienie sięgające *sacrum* tworzą norwidowego „sumiennego męża”. Jest to człowiek zakorzeniony w tradycji chrześcijańskiej, odpowiedzialny za siebie samego oraz za cały zniewolony naród. Odrzuca on wolę zemsty, ale dąży do doskonalenia siebie i świata przez rzetelną pracę. Z pojęciem sumienia koresponduje w myśli Norwida pojęcie Logosu, rozumiane w duchu filozofii chrześcijańskiej. Trzecią część tryptyku naszych rozważań wypełnia pojęcie doskonałości – jako wartości człowieka, który się staje. Myśliciel podkreśla powinność dążenia do doskonałości. Stawanie się jest według niego procesem zdobywania mądrości, którego uwieńczenie stanowi prawda. Główny bohater poematu *Quidam* „szuka jedynie dobra i prawdy”.

Wszystkie podjęte tu wątki mogą być kontynuowane. Nasuwa się pytanie: co sprawia, że myśl Norwida może być penetrowana bez końca; jaka tajemnica leży u podstaw jej niezwyklej pojemności i ponadczasowości? Niech odpowie dzi udzieli sam poeta:

O! żar słowa, i treści rozsądek,
I niech sumienia berło
W muzykalny łączą się porządek
Słowem każdym, jak perłą! (II, 25)

⁵³ J. TISCHNER, *Myślenie według wartości*, Kraków 1981, s. 13.

“I appreciate the good in everyone, even at me”. **Norwid concept of good**

This article is an attempt to systematize the category of good in the philosophical thought by C.K. Norwid. Our considerations form the triptych illustrating the concept.

The first scene shows the metaphysics of the good in the works of the poet. Good is the content of a person's life, which is oriented to transcendence. It is the object of desire. According the finalistic conception of the good, there are relationships between being and desire means will.

The second scene draws the ethical dimension of the concept – conscience of the Word. Good as a moral values and conscience, reaching sacrum, create Norwid “conscientious man”. He is a man rooted in the Christian tradition responsible for himself and for the whole enslaved nation. He reject the will of revenge, but tends to improve himself and the world by honest work. With the concept of conscience corresponds to the concept of the Logos understood in the spirit of Christian philosophy.

The final part of the triptych our study fills notion of perfection as a value of man, who becomes himself. Thinker emphasizes the duty of striving for excellence. Becoming Norwid understood as a process of gaining wisdom, which is the culmination of the discovery of the truth.

The main character of the poem *Quidam* “seeks only the good and truth” as Norwid in all his life.